Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 170 Kraków, niedziela 18 lipca 1920 Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 50·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 1½ M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 4 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Póki czas!

Kraków, 17 lipca.

Nad Polską zdaje się ciążyć jakieś nieubłagane fatum.

Fatum głupoty.

Chcecie jaskrawego przykładu?

Niechaj tedy kto powie, czy właśnie w chwili obecnej, kiedy się mają lada dzień zacząć rokowania pokojowe, niema w Polsce nic pożyteczniejszego do roboty, jak hece antysemickie?

Narzeka się wciąż na prasę żydowską w Europie, na wpływy żydowskie w rządach państw koalicyjnych, krzyczy się, że tam oto jest kuźnia nieprzychylnego dla Polski usposobienia zagranicy, — a właśnie ci, co najgłośniej na to narzekają, starają się najgorliwiej o dostarczenie owej kuźni nowego materyału, i to właśnie w momencie, kiedy usposobienie zagranicy względem Polski może zaważyć na szali warunków pokojowych.

Wiemy dobrze o tem, że ta sama zagranica, która od Polski tak stanowczo żąda tolerancyi i demokracyi, a tak uporczywie wietrzy w Polsce reakcyę i imperyalizm, ma swoje ideały postępowe tylko na eksport, u siebie zaś w domu drwi sobie z nich.

Ale to nie zmienia postaci rzeczy. Bo i cóż nam z tego przyjdzie, jeśli im powiemy: a wy tacy owacy, wyście gorsi od nas, zacznijcie poprawę od siebie. Osiągnęlibyśmy tem tylko ten skutek, jaki osiągnęła dyplomacya pruska, która potrafiła cały świat zapędzić do szeregów wrogów Niemiec. My, zdaje się, nie posiadamy w świecie ani za mało wrogów, ani za dużo przyjaciół. Więc na opinii Europy powinno nam nieco zależeć.

Pocóż tedy tę opinię drażnić?

Mnożą się w Polsce oznaki, że zbiera się na nową burzę antysemicką. Czy robi się co, celem jej zażegnania? Cóż z tego, że p. prezydent ministrów Grabski z inicyatywy syonisty dra Nossiga (librecisty p. Paderewskiego) urządził konferencyę stronnictw polskich z syonistami, — skoro równocześnie rząd tegoż p. Grabskiego dokonał masowych aresztowań politycznych wśród żydów, bez żadnego powodu prawnego?! Na cóż się zda pisać jedną ręką o potrzebie „złagodzenia form antysemityzmu", skoro równocześnie drugą ręką wskazuje się ciemnym tłumom na żydów, jako na „wrogów wewnętrznych", co bynajmniej nie łagodząco, lecz podburzająco na te tłumy musi podziałać...

Prosimy przypatrzeć się afiszom, przez rząd po całym kraju rozlepianym, a podburzającym przeciwko żydom...

Nie mówimy już nawet o etyce, kulturze i prawie, — ale pytamy: gdzie rozum?

Póki czas, zawróćcie z tej drogi!

ODEZWA PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lipca.

Związek posłów PPS wraz z Centralnym Komitetem Wykonawczym partyi wydał następującą odezwę:

1) Związek posłów PPS i CKW oświadczają się **za niezwłocznem zawarciem sprawiedliwego pokoju**; stwierdzają, że partya stała i stoi na stanowisku, iż należało zwrócić się z notą pokojową **bezpośrednio do rządu sowieckiego** i że zwrócenie się o pośrednictwo do konferencyi w Spa nastąpiło **wbrew stanowisku naszej partyi.** PPS żąda pokoju, zabezpieczającego w pełni **niepodległość i rozwój Polski**, oraz prawo samostanowienia o sobie dla ludności krajów leżących między Polską a Rosyą.

2) PPS i CKW domagają się od rządu ujawnienia warunków pośrednictwa pokojowego, przyjętych w Spa przez prezydenta ministrów Władysława Grabskiego.

3) Poleca się wszystkim organizacyom i wszystkim członkom partyjnym, aby w tej **groźnej dla niepodległości Polski chwili** uczynili wszystko, co możliwe, **dla obrony Polski przed najazdem.** W tym celu należy prowadzić wytężoną agitacyę dla podtrzymania ducha w wojsku, **dla zapełnienia szeregów wojskowych rekrutami i ochotnikami.**

4) Poleca się wszystkim organizacyom PPS, aby w dniu 18 lipca albo w następnych urządziły w miastach i na wsi **zebrania, wiece i pochody**, celem agitacyi **za niezwłocznem utworzeniem rządu robotniczo-włościańskiego.**

Burza w sejmie

Prawica za reakcyjną konstytucyą

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przyszła na porządek dzienny **sprawa konstytucyi.** Marszałek zarządził, żeby dyskusyi nie kontynuować, lecz odrazu głosować nad wnioskiem posła tow. Niedziałkowskiego o odesłanie z powrotem projektu do komisyi konstytucyjnej, celem **skreślenia ustępu o senacie** i poczynienia zmian w duchu konsekwentnie demokratycznym.

W dyskusyi nad kwestyą głosowania poseł ks. **Lutosławski** przemawiał **przeciw** wnioskowi.

Poseł tow. **Czapiński** wskazał, że musimy stwierdzić przed ludem polskim i przed demokracyą zachodu, że **Polska jest państwem demokratycznem.** Musimy w obecnej krytycznej chwili okazać ludowi, że sejm stoi przy zasadach demokratycznych i nie chce przywilejów, albowiem **przywileje są prowokacyą ludu.** Zasadom komisarzy bolszewickich należy przeciwstawić zasady demokratyczne. **Polska nie może urządzać się jako państwo przywilejów.** W kraju jest dużo materyału palnego i nie należy rzucać iskry na prochy.

Głosowanie

odbyło się przez wychodzenie za drzwi z tym wynikiem, **że wniosek Niedziałkowskiego upadł 16 głosami mniejszości.** W ten sposób **sejm stanął w obronie senatu i przywilejów.**

Ten wynik głosowania wywołał **szaloną burzę** na lewicy. Pod adresem prawicy padały okrzyki: Wy, panowie z prawicy, bierzecie odpowiedzialność za nastrój w kraju! Wy dostarczacie materyału agitacyjnego dla Trockiego! Wrzawa trwała dłuższy czas.

Na trybunę wszedł poseł tow. Moraczewski i oświadczył, że **głosowanie jest nieważne,** bo wziął w niem udział Dymowski, wykluczony z sejmu na miesiąc.

Marszałek nie zważając na ten protest, przystąpił do następnego punktu porządku dziennego. W tej chwili klub PPS, klub „Wyzwolenia", Narodowa Partya Robotnicza, Stapińszczycy i część Piastowców **opuściły salę**, celem naradzenia się nad sytuacyą.

Przy końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku dziennego, poseł tow. Czapiński złożył następującą

deklaracyę posłów PPS:

Związek posłów PPS stwierdza, że głosowanie, w którem odrzucono wniosek socyalistów o odesłanie projektu konstytucyi do komisyi, celem skreślenia senatu, zapoczątkowuje wbrew olbrzymiej większości narodu zaprowadzenie ustawy, **opartej na przywileju, na nierówności i na niesprawiedliwości.** Partye prawicowe ponoszą całą odpowiedzialność za **ujemne skutki** tego głosowania w masach ludowych w obecnej krytycznej chwili. W chwili, wymagającej największej solidarności narodu, **partye prawicowe rozbijają tę solidarność** żądaniem przywilejów. W chwili, gdy bolszewicka agitacya prawi o Polsce jako o kraju niewoli i szlachetczyzny, **prawica sejmowa dostarcza materyału dla tej agitacyi.** Prawica stawia **samolubny interes klas uprzywilejowanych powyżej interesu całego narodu.**

Są jeszcze w Polsce siły rzetelnie demokratyczne! **Chłop i robotnik** potrafią znaleść odpowiedź na prowokacyjne głosowanie prawicy.

PPS, uważając, iż **demokratyczna konstytucya jest nieodzownym etapem w walce o ustrój socyalistyczny**, oświadcza, **że w zgodzie z innymi partyami ludowymi będzie dalej prowadziła walkę o demokratyczną konstytucyę i o Polskę ludową** tak w sejmie, jak i poza sejmem.

Czasy przywilejów się kończą! **Lud polski pokaże, że on i tylko on jest prawowitym gospodarzem w Rzeczypospolitej!**

PPS wzywa szerokie masy ludowe do walki o demokracyę w Polsce.

Uchwały ROP

Warszawa. (PAT). Rada Obrony Państwa odbyła dnia 13, 14 i 15 bm. posiedzenia, na których zastanawiała się nad kwestyą wojny, a następnie przyjęła szereg projektów, mianowicie między innymi rozporządzenie, rozszerzające powołanie pracowników do służby wojskowej, rozporządzenie rozciągające moc obowiązującą ustawy z dnia 25 lipca 1919 w sprawie bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, rozporządzenie w przedmiocie **poboru roczników 1894 do 1890 włącznie**, rozporządzenie o odznakach honorowych za rany i pobyt na froncie, rozporządzenie o wydawaniu bezpośredniego zakazu rekwizycyjnego przez władze wojskowe. Rada Obrony Państwa poleciła wypracować projekt ustawy **zagrażającej odebraniem praw obywatelstwa osobom cofającym się od poboru i uciekającym za granicę Rzeczypospolitej polskiej.**

—ooo—

Działalność ROP

Gdy na posiedzeniu Sejmu z 30 czerwca prezydent ministrów p. Wł. Grabski przedłożył wniosek na utworzenie Rady obrony państwa, oświadczył w umotywowaniu tego wniosku:

„Musimy wykazać własne siły w najcięższej chwili, musimy wykazać, czy jesteśmy narodem, zdolnym do wielkich poświęceń".

Utworzono Radę obrony państwa, która już w samym swym tytule wskazywała, jaki jest jej cel. Określa to zresztą dokładnie § 2 ustawy, który powiada:

„Do zakresu działania Rady należą wszystkie sprawy, dotyczące prowadzenia i zakończenia wojny i zawarcia pokoju",

a więc — chociaż w bardzo szerokim zakresie — jednakowoż ściśle ograniczony zakres działania, który został jeszcze ścieśniony, gdy p. Grabski na zapytanie pos. Daszyńskiego oświadczył, że „jednym z najważniejszych celów tego projektu jest danie temu organizmowi nowoutworzonemu możności zawarcia pokoju".

Na wszystkie tony, przy wszystkich okazyach podkreślono zatem, że zadaniem R. O. P. jest obrona granic i zawarcie pokoju, co naturalnie obejmuje także przygotowania i zarządzenia wewnętrzne, mogące, choćby w najszerzej interpretowanym zakresie, mieć wpływ na te podstawy istnienia R. O. P.

Jakże dotychczas Rada obrony państwa wywiązała się ze swego zadania? Ze swych posiedzeń R. O. P. wydaje lakoniczne komunikaty, które w najgrubszych tylko zarysach określają treść uchwały. Z obrad kilkugodzinnych wydaje się komunikat kilkuwierszowy, a wobec uchwalenia generalnej poufności prasa jest skrępowaną w ogłoszeniu szczegółów, które drogą uboczną dochodzą do jej wiadomości.

Dla szerokiej publiczności widoczną jest dotychczas tylko jedna strona działalności, R. O. P., mianowicie zorganizowanie aparatu zaciągowego do armii, która — niewiadomo, z czyjej inicyatywy — ochrzczoną została mianem armii „łączności". Polska jak długa i szeroka tworzy teraz ochotniczą armię **polską** i nie uznajemy żadnych specyalnych dla niej nazw; uważamy je wprost za zbyteczne wobec jedynie uprawnionej i jedynie pociągającej nazwy **armii polskiej**. Jeżeli ktoś usiłuje narzucić jakieś nazwy, to niech sobie zapamięta, że formułkami nie stworzy tego, czego pragnie; że nazwy są taksamo jak blaszki orderowe zabytkiem, w obecnej chwili zupełnie nie na miejscu.

Zorganizowanie zaciągu ochotniczego powierzyła Rada p. generałowi Hallerowi. Ma on niewątpliwie doświadczenie w tym kierunku, nabyte przy organizowaniu — chociaż w zupełnie innych warunkach — swojej armii ochotniczej. Musimy jednak zastrzec się przeciw powtórzeniu eksperymentu, który w swoim czasie doprowadził do tylu tarć: nie wolno tworzyć osobnej armii z ochotników, tylko ochotniczym zaciągiem uzupełniać walczącą armię. Smutne dalibyśmy światu widowisko, gdyby miało obecnie powtórzyć się to, co z takimi trudnościami zostało usunięte, mianowicie utworzenie trzech armii, z których każda uważała się za rywalkę drugiej, tracąc z oka dobro całości.

Poza chybioną próbą organizowania armii ochotniczej Rada obrony państwa zajmuje się sprawami, które nietylko nie należą do jej kompetencyi, ale wprost robią wrażenie, że chce się z R. O. P. zrobić instrument do załatwiania rozrachunków partyjnych. Co bowiem R. O. P. obchodzi ustawa prasowa i jaki cel ma naradzanie się akurat obecnie nad represyami, nad wprowadzeniem cenzury prewencyjnej? Prasa polska nie potrzebuje opiekunów i nie potrzebuje pouczeń; prasa w ciągu istnienia Rzeczypospolitej zawsze okazywała, że dorosła do swego zadania i **świadomie** nie zrobiła nic takiego, co mogłoby być tłómaczone jako działanie na szkodę państwa. Cenzura prewencyjna — znamy ją z czterech lat wojny i wiemy, że wywołuje ona skutek wprost przeciwny zamierzonemu. Są jeszcze w Polsce dziennikarze, którzy — o ile uważają za potrzebne wypowiedzieć się — potrafią omylić czujność najbardziej kutego cenzora. Nie o to jednak chodzi, zdaje się, przy obrabianiu takich planów. Wskazujemy na prasę endecką, która codziennie w każdym numerze szczuje przeciw żydom w chwili, gdy rząd urządza konferencye porozumiewawcze; wskazujemy na usiłowania endeckie, zmierzające do wzmocnienia swego stanu posiadania w ROP; wskazujemy na cały szereg zajść, które — acz w pofunem kole — jednak doszły do wiadomości prasy, która jednak była tak powściągliwą, że nie podzieliła się nimi ze swymi czytelnikami.

Nie tędy prowadzi droga do połączenia wszystkich klas i wszystkich stanów w jeden obóz o jednym celu! Rada Obrony Państwa miała być tą instytucyą, która miała prowadzić naród do pokoju przez przygotowanie i zorganizowanie obrony. W chwili, kiedy — z ulgą to piszemy — zawarcie zawieszenia broni jest na najlepszej drodze: kiedy wysiłki narodu zdają się zbliżać do kresu; kiedy nawoływanie do ofiarności może w najbliższym czasie stać się przebrzmiałą pobudką, w takiej chwili działalność ROP w zaczętym przez nią kierunku może wywołać niepożądane dla jej istnienia refleksye, może poprostu pobudzić do zastanowienia się, czy ROP nie spełniła już swego zadania i czy nie pora już ustąpić.

W jednym wypadku udało się w naszym sejmie wytworzyć jednolity front wszystkich stronnictw przez powołanie do życia instytucyi obejmującej reprezentantów wszystkich stronnictw. Nie może jednak nikt wymagać, aby stronnictwa wyrzekły się swej samodzielności i swojej linii działania, szczególnie gdy instytucya albo wcale nie, albo źle spełnia swoje zadanie. W takiej chwili może łatwo nastąpić reakcya w kierunku wycofania się z imprezy, która pięknie rozpoczęta, zaczyna wchodzić na bezdroża. *lf.*

Wiadomości polityczne

Plany sowieckie co do Litwy i Czech.

Mowa Karola Radka.

Od osoby przybyłej z Mińska otrzymuje warszawski „Kuryer Polski" następujące informacye:

Z Nr. 170 sowieckiego „Komunisty" dowiadujemy się, że Radek przemawiał publicznie na zgromadzeniu robotników o planach politycznych Sowietów. Oświadczył on:

„Oprócz Polski szlacheckiej mamy jeszcze innych wrogów: białogwardyjską Litwę i Czechosłowacyę, gdzie podobnie jak w Polsce panuje straszny biały teror. Wojska nasze wkrótce zajmą Wilno i oddadzą go Litwie, ale obalą obecny rząd i utworzą litewską republikę sowiecką. Prezydentem Litwy sowieckiej będzie Kapsukas Mickiewicz.

Co do Czech, to po obaleniu Polski (!) wkroczymy do Pragi, gdzie ludność chętnie nas przyjmie jak świadczą ostatnie wypadki w Kładnie.

Prezydentem Czech będzie albo Muna albo Dr. Szmeral.

Masaryk nie jest już w Czechach popularny, gdyż zdyskredytował się w opinii robotników czeskich swą reakcyjnością. Czesi chętnie przyjmą ustrój sowiecki".

Co do Polski — na razie Radek nie udzielił bliższych informacyi.

Reforma rolna na Litwie.

Według doniesienia „Berlingske Tidende" z Kowna rząd litewski przedstawił zebraniu narodowemu projekt reformy rolnej. Wszystkie większe posiadłości ziemskie mają stopniowo przejść w ręce państwa. Pozatem majoraty, lasy, jeziora i t. d. mają stać się również własnością państwa. Wśród stronnictw istnieją głębokie różnice w zapatrywaniach na rozwiązanie tej sprawy.

Uchwały angielskich trade-unionów

Kongres tradeunionów, który się odbył 13 bm. w Londynie, zajął się pytaniem, jakich środków mają użyć organizacye robotnicze, aby przyspieszyć rozwiązanie **kwestyi irlandzkiej**. Przedstawiono trzy wnioski: Pierwszy wniosek pochodzący od związku kolejarzy, zwraca się do ludu irlandzkiego i angielskiego z propozycyą **zawieszenia broni**. Wojska mają być z Irlandyi wycofane. Irlandya ma otrzymać parlament z prawami, jak wszystkie parlamenty dominiów. Drugi wniosek, przedstawiony przez **górników**, żąda natychmiastowego zaprzestania fabrykacyi amunicyi, służącej do walki **przeciwko Irlandczykom i rosyjskim bolszewikom**, grożąc **generalnym strejkiem** i żąda wycofania wojsk z Irlandyi. Trzeci wniosek, propagowany przez **pocztowców**, wypowiada się za natychmiastowem usunięciem wojsk angielskich z Irlandyi oraz za samostanowieniem ludu irlandzkiego. Przy głosowaniu odrzucono rezolucye górników i pocztowców, przyjęto natomiast wniosek kolejarzy z poprawką tego rodzaju, iż strejk generalny będzie wtedy przedsięwzięty, jeżeli rząd nie zechce wycofać wojsk lub zaprzestać wyrobu amunicyi dla zwalczania Irlandczyków i rosyjskich bolszewików.

Odbudowa gospodarcza Rosyi sowieckiej

Wielki wysiłek strategiczny Rosyi sowieckiej był dla nas wszystkich niespodzianką tem większą, że bez poprzedniej reorganizacyi całego życia gospodarczego obecna ofenzywa nie dałaby się uskutecznić. Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich miesiącach w życiu gospodarczem Rosyi poważne zaszły zmiany. Nietylko wprowadzenie systemu akordowego i premiowego pomyślnie wpłynęło na powiększenie wydajności pracy, ale jednocześnie rządowi sowieckiemu udało się przezwyciężyć cały szereg trudności, które dotąd uniemożliwiały rozwój życia gospodarczego. Na fakt ten niedawno Lenin zwrócił uwagę w interwiewie z dziennikarzem angielskim, który ukazał się w „Manchester Guardian" (d. 24 czerwca).

Lenin kładzie tam główny nacisk na to, że obecnie Rosya sowiecka nawiązała kontakt z Kaukazem, który zobowiązał się do dostarczania nafty wzamian za drzewo, spławiane rzekami do morza Kaspijskiego. Odpowiednia umowa zawarta została z reprezentantami przemysłu bakuńskiego. Lenin zwrócił również uwagę na to, że obecnie prowadzą się roboty, mające na celu uruchomienie kopalń węgla, które zniszczone zostały przez wojnę domową.

Nie ulega wątpliwości, że przy odbudowie swego życia gospodarczego Rosya korzysta również z pomocy zagranicy. Już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na tem miejscu na to, że kwestya wymiany handlowej między Rosyą a państwami zachodniemi wyszła już z fazy przygotowawczej. Włochy, Szwecya i Dania tak samo, jak cały szereg mniejszych państw ościennych zawarły już z rządami sowieckiemi umowy. Niemcy, pomimo tego, że dotąd oficyalnie z Rosyą nie utrzymują stosunków, pomocy swej państwu temu udzielają. Niedawno temu korespondent „Morning Post" donosił z Rewla, że rząd bolszewicki posyła 1000 lokomtyw do reperacyi do Moskwy. W swoim wyżej cytowanym wywiadzie, Lenin w dosyć tajemniczy sposób zaznaczył, że według oświadczenia przemysłowców niemieckich, ich robotnicy nader chętnie podejmują się pracy dla Rosyi. Poza Niemcami w pierwszej linii pomocy ekonomicznej rządowi sowieckiemu udziela Szwecya. W maju r. b. zawarta została umowa na dostawę produktów szwedzkich wartości 100 milionów koron — lokomotyw, narzędzi rolniczych, pił, toporów, i t. d. Inne państwa, jak Anglia, Belgia, Czecho-Słowacya i t. d. prowadzą obecnie pertraktacye z rządem bolszewickim.

Tak więc mur chiński, który przez tak długi czas oddzielał Rosyę od zachodu, został przebity. Wymiana odbywa się nietylko przez Rewel, który, zdaje się, jest chwilowo głównem oknem przez które Rosya komunikuje się z Zachodem ale i również przez Narwę. Tak naprzykład w jednym z ostatnich numerów pisma wydawanego w Gdańsku pod tytułem „Der Osten" (Nr. 40) w sprawozdaniu datowanem d. 29 maja r. b. donoszono, że przybyło tam 13 wagonów lnu z Rosyi, a że wysłano 5 wagonów papieru, dwa wagony skóry i 39 wagonów maszyn rolniczych.

Firma „Westerveld et Cie" w swem sprawozdaniu za maj donosi, że dowóz tytoniu z Rosyi do Anglii był nader wielki. Podobno 250.000 beli tego tytoniu znajduje się w różnych portach angielskich.

Tak więc wszystkie wiadomości, które dochodzą do nas, wykazują, że Rosya zwolna ze stadyum chaosu i anarchii, w którą została pogrążona przez rząd bolszewicki, przechodzi do konsolidacyi swego życia gospodarczego.

Przegląd gospodarczy

Nadprodukcya szkła stołowego w Czechosłowacyi. W Czecho-Słowacyi istnieje obecnie wielka nadprodukcya szkła stołowego. Sprawę tą poruszono na posiedzeniu komisyi dla handlu zagranicznego, gdzie postanowiono dążyć wszelkimi środkami do tego, aby ożywić wywóz. Przemysłowcy domagają się obniżenia cen transportowych.

Głosy prasy warszawskiej o warunkach pokojowych

Prasa warszawska omawia sytuacyę wytworzoną przez przywiezione ze Spa przez p. Wł. Grabskiego warunki pośrednictwa angielskiego.

Robotnik nie wdając się na razie w bliższe omawiania warunków angielskich, pisze:

„Nie należy poczynać sobie, jakgdyby pokój był już zapewniony, należy organizować energicznie obronę, ale zarazem z zimną krwią i stanowczością dążyć do pokoju, starając się ze wszech sił, aby ten pokój był dla nas najpomyślniejszy."

Równocześnie w następujących słowach określa obecną taktykę narodowej demokracyi.

„Teraz, gdy wytworzyła się sytuacya tego rodzaju, że polityka wojenna endecyi zbankrutowała z kretesem, że trzeba ponosić odpowiedzialność za tę politykę, a jednocześnie nie chce się wypuścić z rąk cugli rządu — endecya rozpoczęła obłudną grę. Z jednej strony woła w niebogłosy o dalszą wojnę, ba, o zwycięstwo, a z drugiej sama przyjmuje podyktowane jej przez Lloyd George'a warunki pokojowe! „Bardzo ciężkie warunki" — jak twierdzi prasa endecka. Drze się szaty z powodu utraty Mińska i wyraża się nadzieję, że „nowym wysiłkiem utracone terytorya odzyskamy", a jednocześnie kładzie się podpis pod żądania Ententy, wiedząc doskonale, że zgoda na te żądania wyłącza wszelką możliwość odzyskania utraconego terytoryum. Drażni się w demagogiczny sposób uczucia patryotyczne mieszkańców Wilna, by jednocześnie ukryć to, co zarzucają „federalistom", a co robią nie federaliści, lecz rząd polski, rząd endecki, z Grabskim na czele i z ks. Sapiehą, jako ministrem spraw zagranicznych".

Innego zdania jest **Naród**, przemawiający bez zastrzeżeń za odrzuceniem medyacyi angielskiej i żądający natychmiastowej dymisyi p. Grabskiego.

„Jeżeli koalicya odmawia nam pomocy w walce z bolszewikami, jeżeli ma dla nas tylko rady, naruszające nietylko naszą godność, ale i najżywotniejsze interesa, to sięgnąć musimy do wszystkich, bez wyjątku wszystkich, narodowych i państwowych źródeł samoobrony. A jeśli w walce tej nie odeprzemy nawały bolszewickiej, to stokroć lepiej będzie, aby bolszewia przewaliła się po naszej Ojczyźnie, a stąd poszła po całej Europie. Bo wtedy cała Europa znajdzie się w jednakowych warunkach. A jałmużna z ręki sprzymierzeńców, natychmiast z nas uczyni nędzarzy, w krótkim zaś czasie, znowu niewolników".

Dziennik ten atakuje ostro posłów socyalistycznych za ich rezygnacyę wobec angielskiej propozycyi.

Gazeta Warszawska sądzi, że „zagadnienie warunków zawieszenia broni jest dla nas w istocie rzeczy zagadnieniem nie politycznem, lecz militarnem w tem zrozumieniu, że o odpowiedzi decydują względy natury wojskowej. Głos ma naczelne dowództwo, które pod względem militarnym odpowiada za przebieg i wynik wojny. Ostatnie słowo naczelnego dowództwa jest podstawą do decyzyi Rady Obrony Państwa, a ta decyzya obowiązuje rząd, którego kierownik zastrzegł to sobie w Spa".

Dziennik Powszechny podnosi niezmierną grozę warunków rozejmu, stwierdza jednak:

„Opinia publiczna nie może w tej chwili forsować rozstrzygnięć po swej myśli, jeżeli jest zdrową i ma poczucie odpowiedzialności za swoje czyny. Obowiązkiem jej jest szerzyć karność narodową i zaufanie do tych, którzy decydują, bo nieufnością i próżną krytyką służy się w tej chwili nie narodowi, lecz partyjnemu warcholstwu. O jednem wszakże muszą wiedzieć nasze czynniki decydujące — o tem, że niema ofiary, jakiejby naród nie poniósł w walce o swój zagrożony byt, chociażby to była walka do ostatniej kropli krwi. Świadczy o tem drgnienie, jakie wstrząsnęło Polską po odezwie Rady Obrony Państwa, świadczy ten olbrzymi zapał, jaki rozszerza się z inteligencyi naszej na coraz dalsze kręgi społeczeństwa".

Kuryer poranny wskazuje wszystkie sprzeczności i niekonsekwencye polityki Ententy w sprawie Wschodu Europy, poczem rozprawia się z partyą Komitetu Narodowego, która pchała nas do samej Moskwy, a teraz „twierdzi, że awanturowaliśmy się lekkomyślnie, że nie byliśmy dość posłuszni Ententcie, że nie wspieraliśmy należycie Denikina, wtedy, kiedy Londyn grał na „noir", że nie zaczęliśmy się łasić bolszewikom, kiedy Londynowi spodobało się grać dla rozmaitości na „rouge". Rząd, utworzony z ramienia Komitetu Narodowego, apeluje już nie o pomoc, ale o obronę i słyszy wreszcie wyrok — wyrok, w którym niema mowy o „linii Dmowskiego", wyrok, w którym jest mowa o oddaniu Wilna, o zakwestyonowaniu Galicyi Wschodniej. A partya Komitetu woła, że to „federaliści" zdradzają, że to oni ofiarowali Wilno Litwinom, i oświadcza, że „naród nie przebaczy tym, którzy Wilna bronić nie będą do ostateczności". Dotychczas tylko „Izwiestja" moskiewskie drwiły w podobny sposób w okresie brzeskiego traktatu ze swoich czytelników. Obecnie prasa narodowo-demokratyczna przewyższyła w lekceważeniu inteligencyi i oryentacyi tłumu swoich mistrzów i nauczycieli".

I korespondent tegoż pisma ze Spa podnosi, jak dalece „mści się na nas srodze polityka Komitetu Narodowego w Paryżu. To karygodne zaniedbanie Anglii, to lekkomyślne oparcie się wyłącznie na Francyi, a nie pozyskanie Anglii, ale jakieś zapoczątkowanie sympatyi politycznej sprawiło, że dzisiaj, kiedy jesteśmy w trudnem położeniu, znajdujemy się jakby w pustce, a bodaj że jeszcze gorzej niż w pustce. Lloyd George, który dzisiaj jest dyktatorem świata, Polskę zwyciężył doszczętnie, pomogła mu w tem niezręczna polityka polska, możliwe, że teraz, gdy nas zmiażdżył, zechce nas podnieść, boć oświadczył tutaj, że koalicyę zbyt wiele kosztowało wskrzeszenie Polski, ażeby teraz dopuścić do jej zniszczenia".

Z węgierskiego bagna

Bojkot Węgier odbywa się dalej. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że z Węgier przychodzą bardzo skąpe wiadomości i to, niestety — tylko przez Polskę, gdyż inne sąsiednie kraje utrzymują bojkot i żadnych wiadomości nie przepuszczają. W ostatnim czasie odszedł do Węgier tylko jeden transport złożony z 41 wagonów mąki, a to za wyraźną zgodą komitetu bojkotowego, gdyż mąka ta była darem amerykańskim dla dzieci węgierskich. Wiadomości, które komitet bojkotowy z Węgier otrzymuje, świadczą o rosnącem tam niezadowoleniu wśród chłopów. Wstrzymanie dostawy węgla uniemożliwia rozpoczęcie młocki zebranego już zboża, a uniemożliwienie wywozu owoców i jarzyn naraża chłopów na kolosalne straty. Ten stan rzeczy był głównym powodem trwającego już od 2 tygodni przesilenia gabinetowego, gdyż największe stronnictwo sejmowe: stronnictwo małych rolników prze do oczyszczenia atmosfery przez zrobienie porządku z bandami oficerskiemi i terorystami z obozu „budzących się Węgier".

Tymczasem bandy te dalej prowadzą swe dzieło zniszczenia. Codziennie w pismach budapeszteńskich, pojawiają się ogłoszenia o śmierci różnych osób, wśród „tragicznych okoliczności" to znaczy, że dana osoba została zamordowaną. Szczególne wrażenie zrobiła „nagła śmierć" jednego z obrońców w toczącym się obecnie w Budapeszcie procesie przeciw byłym komisarzom ludowym. Obrońca ten, człowiek 37-letni, umarł nagle wśród niewyjaśnionych jeszcze okoliczności i ogólne jest mniemanie, że został zamordowany. Codziennie też prasa budapeszteńska donosi o napadach na kawiarnie, gdzie oficerowie i „chrześcijańscy" studenci biją i okradają gości.

Senzacyę wywołuje też w Budapeszcie aresztowanie prezydenta najwyższego trybunału obrachunkowego dra Stefana Straussa pod zarzutem współudziału w rządzie Beli Kuna. Wysoki ten urzędnik został wkrótce wypuszczony na wolność, gdyż sprawa jego podpadła kompetencyi sądu parlamentarnego, ale proces toczy się dalej.

Stosunki węgierskie charakteryzuje dosadnie paryski „Temps", organ umiarkowany, który pisze: Bandy oficerskie nie mają zamiaru pozwolić się rozbroić. Zachodzi obawa, że oficerowie wkrótce ogłoszą dyktaturę wojskową, którą do pewnego stopnia już teraz wykonywują. Ruch przeciw żydom ma swój powód w tem, że posiadają oni złote zegarki i dobrze napełnione portfele.

A **nasze** pisma konserwatywne bronią tych drabów, podczas gdy **francuski** organ konserwatywny nie waha się o nich pisać prawdę.

B. ADAMSKI

Architekt dyabelstwa

(Mikołaj Macchiavelli 1469 – 1527) 2

Interes główny Rzeczpospolitej skierowany był w dalszym momencie na oblężenie i zdobycie z powrotem miasta Pizy. I w rzeczy samej — posiadanie tego grodu, który leżał prawie u brzegów morza tyrreńskiego, połączony przez Arno z Florencyą, było kwestyą życiowego znaczenia dla handlu florenckiego. Medyceusze wierzyli, iż uda się im przez wskrzeszenie starożytnego uniwersytetu i częściowy zwrot przywilejów dawnych zespolić szczególnie silnie z Florencyą to miasto, zdobyte tylą ciężkich ofiar i skłonne zawsze do ruchawek i buntu. Lecz samopoczucie Pizańczyków, tudzież dzieło wspólnoty obywatelskiej zostało w ten sposób tylko od nowa rozbudzone. A kiedy Pietro Medici, zdjęty przedwczesną i nierozumną trwogą skutkiem pochodu włoskiego Karola VIII, oddał temuż bez dobycia oręża obok twierdz Sarrana, Sarranello i Pietrasanta także i Pizę — zażyli jej mieszkańcy starodawnej swej wolności, strzegąc się przedewszystkiem pójścia na lep mniej lub więcej nieważkich rozkazów francuskich i powrotu do znienawidzonej zawisłości od Florencyi. Od r. 1496 trwała tedy wałka oblężnicza. Wielkie już sumy poszły na dowódców i kohorty najemnicze, miasto i kraj obciążono nadmiernie podatkami, nie osiągając przez to najmniejszej zgoła korzyści. Równocześnie zagrażał od południa ujarzmionym ziemiom Sieny i Arezza głodny łupu pan Romanii, syn papieża Aleksandra VI, Cezare Borgia, książe Valentino, jak go także nazywano od jednej posiadłości we Francyi południowej. Był wprawdzie w danym momencie papież ułagodzony krwawym wyrokiem na Savanarolę, co go wstrzymywało od jawnie wrogiego stosunku. Lecz któż dowierzać mógł temu z Borgiów, którego nie wiązały nawet, w przeciwieństwie do dawnych papieży, interesy pieniężne z bankierami florenckimi. Wenecya trwała dalej w nieprzyjaznej pozycyi, a od czasów zdobycia Konstantynopola przez Turków, wypierana coraz to silniej ze swoich mocnych placówek na wschodzie, skazaną była obecnie na odszkodowanie we Włoszech północnych. W Medyolanie świetność Sforzów była już u schyłku. Przepełniła się miara. Trucizna i zdrada, z których pomocą Lodovico il Moro uzyskał władztwo, zaczęły już u ludu i innych potentatów włoskich działać przeciwko niemu. A nadto zagrażał także, szerząc niepewność troski pełną i lęku przed nowemi daninami, Ludwik XII francuski, gotów do nowej wyprawy na Włochy.

Częścią jako urzędnik administracyjny, częścią zaś jako dyplomata musiał Macchiavelli zająć stanowisko wobec tej trudnej konstellacyi. Spieszy do obozu pod Pizą, układa się z dowódcą, napomina do żwawszego postępowania, pociesza wojska najemne widokami na rychłą już wypłatę zaległego żołdu. W Pistoji musi on znowu łagodzić świeżo wybuchłą zwadę stronnictw. Pozatem domaga się wojna nowych podatków od Florencyi. W prowincyi Valdichjana burzą się podbite osiedla. Macchiavelli jest wszędzie. A obok akcyi, którą niesie chwila, obserwuje on, szuka przyczyny i podstawy wszystkich zdarzeń. Jako pierwszy dokument obok listów i sprawozdań, dotyczących Pizy, dla Signoryi florenckiej, powstaje, niedokończony niestety traktat: Del modo di trattare i popoli della Valdichiana ribellati". (Jak należy zachować się wobec buntowniczych mieszkańców Valdichjany). Już tutaj znachodzimy jasno zarysowany zmysł do ujmowania stosunków realnych i tę głęboką znajomość natury ludzkiej, którą on — o ile to dotyczy masy — bardzo nisko ceni, uważając ją tylko za zdolną do biernej lub też buntowniczej niewoli. Naturalnie rozpoczyna, prawie jako rzetelny humanista, dłuższym cytatem z Liviusza. Lecz mało zapewnić tylko korzystne wprowadzenie w tok rzeczy i udowodnić racye rozumowe jego przedstawienia. Wkrótce przechodzi on do aktualnego tematu: „Co ma się postanowić, musi być szybko podjętem. Ponieważ macie tak wiele ludów, bujających między obawą a nadzieją, musicie odjąć im tę niepewność i zrobić je uległy-

Na marginesie polemiki

o hygienę wojska polskiego

Konserwatywny „Dziennik Poznański" w liście, otrzymanym z frontu dał wyraz pewnym zarzutom przeciwko endecyi. Nie mogliśmy już odnaleść owego numeru „Dzien. Pozn.", ale rodzaj zarzutów stanie się jasnym z odpowiedzi głównego organu endecyi poznańskiej — tamtejszego „Kuryera", który wśród usiłowań insynuowania, że autor listu z frontu napewno trzymał się odeń zdala, pisze o nim, że „na zimno i z rozmysłem pracowicie fabrykuje legendę **o szerzeniu ducha niewiary i rozstroju przez pewne obozy w kraju"...** „Aby nie było żadnej wątpliwości — dodaje „Kuryer Poznański" — redakcya „Dziennika" przypieczętowuje w komentarzu od siebie, że tu chodzi o stronnictwo, które my reprezentujemy". (t. zn. o endecyę).

Zgóry przygotowując czytelnika do niewiary w twierdzenie, które zbić usiłuje, „Kuryer Poznański" powołuje się na to, że, chociaż był przeciwnym polityce federalistycznej, to jednak z chwilą, gdy za decyzyą tą poszły akty wojskowe, ani na chwilę nie usiłował zamącać ducha walczących i przytacza przytem kiedyś wypisane wyrazy: „Niech Bóg błogosławi bohaterom, niosącym sztandary polskie hen na wschodnie rubieże"...

Byłoby to rzeczywiście bardzo poprawne stanowisko: oponować, póki czas jeszcze, ale w toku rozgrywających się zmagań nie osłabiać ducha walczących, wywoływaniem w armii rozdźwięków, a nawet podkopywaniem wśród niej autorytetu naczelnego dowództwa.

„Kuryer Poznajski" twierdzi zatem, że był białym krukiem śród prasy endeckiej i nie krakał, jak ona... Musimy mu wierzyć na słowo, gdyż coprawda, mniej studyowaliśmy go, ile że państwo Seydy tak mało żyło wspólnem życiem polskiem, iż i prasa jego niosła z sobą poza kordon(!) coś z półobcości i jednodzielnicowego partykularyzmu.

Ale przypominamy sobie, że to pismo było jednak nie tak dawno skonfiskowane **za udzielenie gościny mniej- poprawnemu,** niż reputacya, którą chce sobie wyrobić, **listowi gen. Dowbora-Muśnickiego,** którego wogóle ferwor pisarski z wielu stron potępiono, jako wyładowujący się w chwili, najmniej odpowiedniej, gdy jego kwiatki opozycyjne mogły na froncie wydawać woń trującą.

Historya zdoła zapewne ustalić, w jaki sposób dzika konnica Budiennego była w stanie tak nieoczekiwane wywołać skutki: zdoła stwierdzić, czy duch, wiejący z prasy endeckiej, nie wpłynął jednak ujemnie na jakąś część ciała oficerskiego. Rozumiemy, iż pojawienie się nagłe rzutkiej, ruchliwej konnicy na tyłach polskich oddziałów, mogło denerwować żołnierza, ale żołnierz w chwili zaskoczenia go jakąś komplikacyą wpatrzony jest w swoje przełożeństwo w oczekiwaniu tej sumy otuchy, którą odbiera, widząc niezachwianą pewność siebie bardziej doświadczonych. Jest jak turysta w górach, który wobec jakiejś przeszkody zachowuje zimną krew, gdy widzi, że przewodnik jej nie traci... I ten magnetyzm woli przewodnika może nawet utrzymać w zbawiennych ryzach cały zastęp choćby mało-obytych z górami turystów.

Te wszystkie niepokojące pytania nasuwają się wprost każdemu, kto zastanowi się jak przy dzisiejszej wydoskonalonej broni jest w gruncie rzeczy konnica bezsilną w spotkaniu z bez porównania nawet mniej liczną grupą piechoty; może ona w dalszym promieniu sprawiać piechocie dużo kłopotów utrudniając jej zaopatrzenie; może ją nękać, niepokoić, ale nie może jej szarżami roznosić, jak za dawnych czasów, gdy piechota lichą bronią nie mogła sprawić, aby nie wjechał na nią tabun rozpędzonych koni i nie zabłysły szable tuż nad jej głowami.

I gdyby tak nie było, to mogłyby dziś jeszcze jakieś hordy Mongołów — gdzieś zza Kiachty próbować wdzierać się do Europy, jak za czasów Dżengis-hana.

Tak możnaby było przynajmniej fantazyować sobie...

Sukcesy niezwykłe Budiennego, dziś już podobno częściowo poskromionego, muszą być poddane sumiennemu zbadaniu dziejopisa tej wojny polsko-rosyjskiej.

Czy kluczem owej zagadki nie było właśnie to, że nie wszystkie czynniki endeckie trzymały się zasady, którą sobie przypisuje (sam coprawda...) „Kuryer Poznański", iż mianowicie z chwilą, gdy ważyły się losy na polach bitew musiały zamilknąć takie rozrachunki, któreby wnosiły do umysłów fermenty — niczem rdza hart woli kruszące.

W każdym razie, może dobrze, że prasa poznańska tę kwestyę poruszyła: może ci, którzy zawinili podatnością na złe tchnienia zpoza frontu, o ile za jakieś udowodnione winy nie zostali usunięci — zdobędą się na wysiłek zrehabilitowania się tak niezbędną dziś energią! Energią, która w każdym teraz potrojoną być **musi!**

* * *

Skoro omawiamy niektóre wypowiedzenia się organów narodowo-demokratycznych, poruszymy na tem miejscu i ciekawe uwagi posła Wł. Jabłonowskiego, zastanawiającego się nad tem, jak tak świetnych doczekała się Francya w tej wojnie oficerów?

Pan Jabłonowski w ten sposób pisze w „Gazecie Warszawskiej":

„Prócz zdolności właściwych rasie i doskonałego przygotowania zawodowego posiadali nadto oficerowie francuscy tę siłę moralną, która sumiennych i ścisłych wykonawców przekształciła w bohaterów i wodzów — posiadali ideał

Przez czterdzieści trzy lata usilnej pracy w armii, starsi wciąż powtarzali młodszym: ‚To ty odbierzesz Alzacyę i Lotaryngię".

Napadniętą brutalnie Francyę, zorganizowali do walki i poprowadzili do zwycięstwa oficerowie, którzy utrzymywali w sobie ogień święty powyższego ideału".

Jak dalece odmienną edukacyę uprawiało tymczasem stronnictwo, w którego organie te słowa czytamy. Dawno, niegdyś było ono niepodległościowem; hodowało marzenia o odzyskaniu nie dwu prowincyj — lecz całej polskiej ziemi przez wrogów-zaborców rozszarpanej.

Ale to była młodość górna, której się potem nietylko żenowało, lecz której ideały oplwało.

To nie frazes.

Nie mówiło się w naukach endeckich: „Ty odbierzesz, co obca przemoc wzięła..." Nie, bo dogadano się i dodrukowano do takiej rezygnacyi ugodowej, do czegoś gorszego, niż rezygnacya, do takiego bezczeszczenia hasła owego, że nazwano go w druku płodem intrygi masońskiej i żydowskiej (sic!) płodem uwodzicielstwa tych czynników, na które równocześnie wskazywano dzień w dzień, jako na najbardziej Polsce wrogie.

A tym, który swój podpis otwarcie położył pod broszurą, mającą ‚ogień święty" gasić i to nie tak, jak czyniła dawniejsza ugodowa „straż pożarna", czyli potokami lamentów nad lekkomyślnym żarem szlachetnych szaleńców, lecz zalewem insynuacyj — był p. Marylski.

Może ci dwaj panowie, p. Jabłonowski i p. Marylski, jako obaj publicyści, zasiedli tuż obok siebie w sejmie na ławach „Związku ludowo-narodowego"?

Byli tacy wprawdzie, którzy utrzymywali w sobie „ogień święty" ideału niepodległości, lecz dla nich nie było miejsca w organizacyi, w której sumiennie zmniejszano „kąt odchylenia" carskiego potrzasku, ażeby zgruchotać skrzydła nierozumnej tęsknocie za wolnością.

* * *

„Dziennik Poznański" stawia tedy pewne zarzuty teraźniejszej postawie narodowej demokracyi; p. Jabłonowski mimowoli przypomniał, że jednak niewola nie przeszła bez wpływu, niestety, w Polsce — i tembardziej w ciężkiej chwili było zgubnem stwarzanie takiej atmosfery, która mogła wywoływać na froncie choćby najlżejsze objawy niezdrowe.

* * *

Jeszcze jedną dorzucimy tu uwagę.

Korespondent paryski „Gazety warszawskiej" p. Smogorzewski pisze:

„Jeszcze w okresie wyprawy kijowskiej francuski major S... C..., mój dobry znajomy, który był instruktorem w jednej ze

---

mi przez karę lub widoki na wynagrodzenie. A jeśli mi powiecie: Uczyniliśmy to już, to ja odpowiem, że stało się to w części tylko, lecz że zapomniano o głównej rzeczy i najlepszej..... ....Rzymianie niegdyś tak sądzili, że ludy buntownicze należy obsypać beneficyami, albo wytępić i że każda inna droga byłaby szczególnie niebezpieczną. Mnie zdaje się, że nie uczyniliście niczego podobnego Areteńczykom. Nie można nazwać żadnem dobrodziejstwem, że każe im się codziennie przychodzić do Florencyi, że się im cześć zrabowało, że się ich mienie sprzedało, rzuciło publicznie w podejrzenia i zostawiło wewnątrz ich miasta żołnierzy. Czyżby można szczerze twierdzić, żeście się co do nich upewnili, gdy pozostawiliście im mury ich nietknięte, a 5 szóstych ich dawniejszych mieszkańców zostało tam nadal, nie trzymani w szachu przez innych, nowych osiedleńców".

Jest to ten sam duch, z którego powstał „Principe" i „Discorsi". Tylko, że Macchiavelli stał się z biegiem lat, po dłuższej praktyce politycznej jeszcze bardziej daleko patrzącym i systematyczniejszym w opracowaniu swoich bogatych doświadczeń.

Jak wszystkich znamienitych uczonych i mężów stanu, wybierano także często Macchiavellego do sprawowania funkcyi poselskich. Okazał się on republice w tych celach bardzo dogodnym, ponieważ jego bystrość spostrzegawcza oryentowała się raczej w minach i gestach, niż w słowach, a oprócz tego mógł występować z mniejszą okazałością od wyższych urzędników i potomków rodzin patrycyuszowskich. Te sprawozdania poselskie są zatem czemś bardziej żywem i nowem z tego, co posiadamy z czasów onych. Bez żadnych depresyj i tak zwykłych podówczas wstępnych spostrzeżeń opowiada Macchiavelli krótko przebieg podróży, pomija ją częstokroć także i przechodzi natychmiast do punktu rozstrzygającego. Szczególnie interesującem jest poselstwo do Cateriny Sforza, pani na Forli i Imola, wdowie po Girolamie Riazio, synu Sykstusa IV, a następnie wielorakie podróże dyplomatyczne do Valentina sc. Cezara Borgia. O Katarzynie Sforza mówi on z tym głębokim szacunkiem, na jaki zdobywa się tylko rzadko i to o mężach, z trudnością jeno dających się przeniknąć. Cesare Borgia jest dla niego obrazem przeżyć gwałtownika, który przez niezwykłą energię fizyczną i intellektualną niewoli sobie losy, przykuwa do siebie rządy i je utwierdza, który nawet uzyskuje poważanie i uległość swoich poddanych, póki go wreszcie nie powiedzie na manowce długo zaniedbany instynkt i traci on znowu wszystko, jak przeważna większość odrodzeniowych rycerzy szczęścia. Owocem takiego poselstwa do Cesara Borgia jest pismo czysto rzeczowe, w którem powstrzymuje się całkowicie Macchiavelli od wszelkiej moralnej oceny, p. t. „Del modo tenuto del duca Valentino nell'ammazzare Vitellozzo Vitelli" (Jak postępował ks. Valentino przy zamordowaniu Vit. Vitelliego). Szkic artysty, który planuje wielkie malowidło.

Tymczasem zaszły we Florencyi duże zmiany w zarządzie. W czasach brzemiennych trudnościami, piętrzącemi się coraz bardziej, rosła bezustannie konieczność ustalenia linii politycznej. Zmiana signoryi co dwa miesiące, ustawa, jaka stworzyły czasy dawniejsze z obawy przed przewagą jednego stronnictwa, była obecnie tylko wtedy możliwą, jeśli odpowiedzialność główna za państwo samo spoczęłaby trwale w jednej silnej dłoni. Tak przekształcono urząd gonaloniera w dożywotni, a funkcye te powierzono w r. 1502 Piero Soderiniemu. Dobre, pełne zaufania stosunki panowały między nim a Macchiavellim, którego używa dalej do misyj różnorakich. I tak wysłano go w . 1503 do Rzymu w czasie conclave, które wybrało Juliusza II. We Florencyi, obok wszystkich innych kwestyj, poświęcał się Macchiavelli swemu ulubionemu planowi: stworzeniu i budowie wojska stałego, które — o ile to możliwe — chciał utworzyć z poddanych florenckich. Sprawa ta pozostała próbą jeno, na razie bez dodatniego wyniku. Z powagą i uznaniem, jakie pozyskiwał w coraz to większej mierze Secretario dei dieci, rosła jednakowoż także zawiść i podejrzliwość wśród współobywateli. Gdy w r. 1512 przez straszliwe zniszczenie Prato, małej mieściny przed murami Florencyi, wywalczyli sobie Medyceusze powrót do ojczyzny, został Macchiavelli pomiędzy pierwszymi złożony z urzędu wraz z zakazem jednorocznego pobytu w pałacu Signoryi i nie przekraczania granic terytoryum florenckiego. — Prawdziwy więzień stanu na wolnej stopie. — W r. 1513 próbowali raz jeszcze obywatele florence, z Capponim i Boscolim na czele, usunąć drogą sprzysiężenia Medyceuszów i utwierdzić na nowo republikę. Napróżno.

(Dokończenie nastąpi).

—ooo—

szkół oficerskich w Warszawie, wydał mi o wojsku polskiem taką opinię:

— Żołnierzy macie świetnych, lepszych niż my. Oficerowie wasi są przeciętnie zdolniejsi od naszych i w szkole szybciej czynią postępy niż nasi. Ale kiedy nasz oficer po wyjściu ze szkoły dalej nad sobą pracuje, wasz uważa, że posiadł wszystkie mądrości i zajmuje się raczej polityką, niż dalszem specyalizowaniem się. Dlatego armia wasza niema silnych kadrów".

I tu znów można powiedzieć, że p. Smogorzewski, reprodukując tę rozmowę, nie zoryentował się, że ostrzy broń **przeciwko swemu stronnictwu**, które stale usiłowało — od czasu zamachu stanu — zarzucać sieci polityczne na reprezentantów ciała oficerskiego i nawet piór wojskowych używało nie dla komentowania wydarzeń na polach walki, lecz dla zgoła nie budującej akcyi politycznej... Zważywszy zaś na różnorodną proweniencyę oficerstwa wojsk polskich i niedostateczne stopienie się tegoż — odpowiednio dobrane pióro mogło się stawać batutą polityczną dla pewnego odłamu młodszych służbowo.

Byłaby ta rewelacya cenną, gdyby wobec powagi chwili obecnej czytelnicy p. Smogorzewskiego naprawdę wzięli ją do serca.

Szczegóły napadu na gen. komisarza Minkiewicza

Zarząd cywilny ziem Wołynia i frontu podolskiego donosi:

(W. P.) Linia kolejowa Płoskirów-Wołoczyska została zaatakowana przez kawalerye Budiennego w nocy z 5 na 6 lipca. Prawie jednocześnie pułk bolszewicki, podzielony na trzy oddziały, zaatakował Czarny Ostrów, Płoskirów i oddział uchodzący z wykolejonego pociągu. Naczelny komisarz Minkiewicz wyjechał z Płoskirowa o godz. 12-ej min. 40. W tymsamym pociągu znajdowała się kasa sztabowa polska broniona przez nieliczną straż. Jechał również sztab generalny ukraiński z konwojem około 30 kozaków, wywożąc również swoją kasę. Wykolejenie pociągu nastąpiło pomiędzy godziną 2—3 w nocy na 3—4 kilom. przed Czarnym Ostrowiem. Na razie pociągu nie ostrzeliwano, co dało możność ukraińskiemu pułk. Myszkowskiemu zorganizować patrole i rozsypać oddział w tyralijerkę. Ukraińcy, mając aparat telefoniczny, skomunikowali się ze sztabem VI-ej armii w Płoskirowie, prosząc o pomoc. Istotnie przysłano parowóz, który jednak mógł zabrać tylko parę wagonów wobec strzałów armatnich w pobliżu. Ponieważ przypuszczano, że w okolicy znajdują się większe siły bolszewickie, część osób została w pociągu a tylko szczupła gromada zdecydowała się iść do Czarnego Ostrowia pod komendą pułk. Myszkowskiego. Pan Minkiewicz szedł razem z tą grupą. Wszyscy w oddziale odchodzącym otrzymali broń. Jednym z pierwszych został raniony oficer łącznikowy przy naczelnym komisarzu Świrski.

W Czarnym Ostrowiu uchodźcy połączyli się z ułanami, którzy dotąd odbijali się od oddziałów Budiennaków, a teraz wspólnie już odstępowali polem i torem w tyralijerkę, prowadząc w środku ludność cywilną. Odwrót był bardzo ciężki, najwięcej rannych znaleziono pomiędzy Czarnym Ostrowiem a Narkiewiczami. Liczba zabitych a znalezionych wynosi 6, prawie wszyscy byli porąbani szablami i widocznie podobijani, większość zmasakrowanych. Między innemi znaleziono trup w ohydny sposób zmasakrowany p. Tadeusza Grocholskiego ze Strzyżewki. Widocznie męczono i **podpalano go za życia**, trup był obdarty i okrwawiony, mundur leżał obok. Wielu trupów nie rozpoznano wskutek strasznego zmasakrowania twarzy. Wielu miało **odcięte uszy i nosy**. Znaleziono również trup siostry miłosierdzia, obdarty do bielizny **z odciętymi piersiami** i wielką liczbą ran ciętych i z raną od postrzału; najwidoczniej została **dobita**. Trup jej jak również inne trupy były częściowo przysypane ziemią przez okolicznych chłopów, którzy obrabowali zabitych. Pułk. Myszkowski został ciężko ranny i wyniesiony przez swoich kozaków, umarł jednak na drugi dzień. Jeden z trupów o twarzy strasznie pobitej uderzeniami kolb i cięciem szabel mógł być trupem sekretarza p. Minkiewicza, p. Bolesławskiego, o czem świadczył jasny kolor włosów i kamizelka szarego koloru, bo więcej nic na sobie nie miał. Wielką przytomność ducha okazała siostra miłosierdzia imieniem Gala, walcząc z karabinem i dodając otuchy. Na razie nie wiadomo, czy ocalała, bo dotychczas odnaleziono tylko 6 trupów kobiecych.

W dalszej drodze oddział spotkał idącą z Wołoczysk odsiecz z pułk. Jaroszem na czele. Po powrocie na miejsce katastrofy skonstatowano, iż pociąg był ograbiony przez ludność miejscową, zwołaną przez bolszewików do grabieży. Trupów w pociągu nie znaleziono, gdyż ci, co pozostali, częściowo pochowali się u chłopów okolicznych a częściowo wrócili do Płoskirowa, przez nikogo nie napastowani.

Kasa sztabowa polska, znajdująca się w jednej ze skrzynek, została rozbita a drobne pieniądze zostały porwane i porozrzucane po polu. Oddział bolszewicki był zdyscyplinowany: oficer kazał marki porwać i nikt na protest się nie odważył. Drugą skrzynkę znaleziono we wsi u chłopa. Żołnierze bolszewiccy rzucili się początkowo do znajdującej się w pociągu wódki; gdy spostrzegł to oficer, zlajał ich, wszystkie butelki potłókł, krzycząc: „czto wy pjete, wojna zdieś". Posłuszni kozacy siedli na koń i odjechali.

Oddział bolszewicki miał sztandar pułkowy, dwie lekkie armaty i jedną haubicę. Przy oddziale były trzy kobiety na koniach, ubrane po męsku w czerwonych frygijskich czapeczkach. Według opowiadania oficera ułanów stały one w czasie ataku na Czarny Ostrów w grupie sztabu.

Udało się ustalić nazwiska trupów następujących osób: Tadeusza Grocholskiego, kap. artyleryi Bema, szeregowca Kazimierza Sojeckiego i oficera łącznikowego Świrskiego. Według świadectwa naocznych świadków zginął i p. Józef Starorypiński. Komisarz naczelny Antoni Minkiewicz wraz z kilkunastu innymi został **uprowadzony do niewoli**. Oddział bolszewicki chwalił się po drodze, że ma wśród jeńców ministra polskiego. Bardziej ścisłych danych o komisarzu nie udało się uzyskać.

KRONIKA

Kraków, 17 lipca.

Z doli powracających z Ameryki

Przez Kraków przejeżdżają teraz codziennie niemal partye reemigrantów z Ameryki do kraju. Ludzie ci wracają po kilkunastoletnim pobycie na obczyźnie, wioząc ze sobą cały krwawym znojem i pracą uciułany dobytek w ruchomościach i gotówce. Wracają, aby swą pracowitość, energię i doświadczenie oddać na usługi własnej, wolnej ojczyzny, ale już na progu, tu, w drodze jeszcze, oświadczają, że jadą „do dom, prosto", aby nie otrzepawszy kurzu z drogi, natychmiast „bronić kraju, kiej potrzeba! — Yes!" — Wzruszające są rozmowy z tymi ludźmi na stacyi krakowskiej!

A teraz odwrotna strona medalu:

Na inspekcyę policyi na stacyi kolejowej przybywa reemigrant, niejaki Franciszek Kruk z Czarnej, powiat Pilzno, z dzieckiem na ręku. Młody wdowiec od kilku tygodni męczy się z dzieckiem w podróży i opowiada amerykańską polszczyzną, jak to z całą jego partyą przebyli tyle krajów, mieli tyle postojów, wśród tylu różnych narodów i obcych i wrogich, a nikomu nic złego się nie stało, aż dopiero wczoraj w **Krakowie** na stacyi ktoś wykradł mu cały majątek wartości kilku tysięcy dolarów, który wiózł w wielkim, ciężkim kufrze. Kufer ten nadał „za recepisem" do wozu towarowego, a kiedy korzystając z postoju, zaglądnął do swoich rzeczy, dowiedział się, że ich niema. Nieznany sprawca ściągnął je w nocy i znikł. Z wozu bagażowego! A więc z wozu, w którym obowiązkowo urzędował bez przerwy odpowiedzialny funkcyonaryusz kolejowy!

Uwiadomiona policya bezzwłocznie rozpoczęła śledztwo i oto — nowa niespodzianka. Skonstatowano, że jakiś osobnik ze skradzionym kufrem Kruka wsiadł w nocy na dorożkę nr. 155, która go podwiozła pod bramę koszar przy ul. Rakowieckiej, gdzie już dalszy ślad zaginął.

A więc pod bramą koszar ślad złodzieja z ciężkim kufrem — zaciera się. Ongiś w austryackim Krakowie organa państwowe stawały przed progiem klasztorów, gdzie „władza świecka się kończyła". Dziś w polskim Krakowie, Polak-tułacz, wracający z niemowlęciem, urodzonem na obcej ziemi, przez morza i góry, narody i kraje, do ojczystego domu, po to, aby nie wytchnąwszy, zaraz skoczyć w rowy — najpierw zostaje przez swoich doszczętnie obrabowany, podstępnie pozbawiony już nietylko owoców swej pracy, ale i zadatku pomyślności na przy-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

82

Zwracam me oczy w drugą stronę i poświęcam się godzinami, by się uporczywie, dokładnie przypatrywać rozwartym powiekom człowieka nabrzmiałego wodą, którego niewyraźnie dostrzegłem w nocy, chwiejącego się jak balon. W nocy był bladawy. Za dnia jest żółty, ma duże oczy żółto obwiedzione. Pluska w nim, wytwarza się szum zaskórnej wody i wydaje oddechy, przeplatane słowami i ułamkami słów. Napady kaszlu czynią jego chropowatą twarz brązową. Kaszle, świszczy, łyka i wyrzuca włókna białka i żółtka. Jego spluwaczka jest zawsze pełną. Widzi się dobrze, że jego serce, na którem kładzie wilgotną, bladożółtą rękę, bije za silnie i ściska gąbkowate płuca oraz napinające je wodą wzdęcie. Żyje opętany myślą, że opróżni swój niewyczerpany brzuch. Co chwila bada swoją flaszeczkę od moczu i jego twarz ukazuje mi się w tym żółtym blasku. Cały dzień przypatrywałem się torturom i pladze tego ciała. Jego czapka i bluza, niepodobne już wcale do niego, wiszą na gwoździu.

W pewnej chwili, gdy leżał wyciągnięty i dusił się, wskazał mi bezustannie chwiejącego się murzyna:

— Chciał się zabić, gdyż mu było tęskno za swoimi.

Lekarz powiedział do mnie: „Dobrze będzie". Chciałem go prosić, by mi coś o mnie powiedział; lecz czyż miałem czas!

* * *

Koło wieczora mój sąsiad w trykocie, budząc się z zamyślenia odpowiada na moje ranne zapytanie, nie przestając potrząsać głową:

— Nie można mu umyć rąk, to jest wycięte.

Tego dnia nieco później, poruszyłem się. Podniosłem rękę, przyodzianą w białe płótno. Z trudem rozpoznałem moją wychudłą rękę — tę sylwetkę czegoś obcego! Rozpoznałem jednak na moim mankiecie blaszkę tożsamości. Ach! ta poszła ze mną aż na dno otchłani!

Moja głowa pozostaje godzinami pustą, białą i jest mnóstwo rzeczy, które źle dostrzegam, które są, a następnie ich niema. Odpowiadam na pytania. Innym razem unoszą mnie jeszcze nawpół obrazy wzdętych przestrzeni, koronowanych gór. Oddźwięki tych rzeczy wibrują w mych uszach i chciałbym, by nadszedł ktoś, kto umie tłomaczyć sny.

Podłoga skrzypi pod obcem obuwiem, które się przedemną zatrzymuje. Otwieram oczy. Jakaś kobieta stoi przedemną.

Ach! widok jej wstrząsa mną nieskończenie. To niewiasta mojej wizyi. Przypatruję się jej szeroko rozwartemi oczyma. Mówi do mnie:

— To ja.

Potem pochyla się i łagodnie dodaje:

— Jestem Marya, ty jesteś Szymon.

— Ach! — mówię — przypominam sobie.

Powtarzam głębokie słowa, które wygłasza. Mówi do mnie jeszcze głosem, który powraca z oddali. Podnoszę się do połowy, znów widzę, uczę się na nowo, słowo po słowie.

Naturalnie to ona, oznajmiająca mi, że zostałem ranny w piersi i w biodro, że trzy dni byłem opuszczony, głęboko rozdarcia, wiele utraconej krwi, wysoka gorączka i niezmierne zmęczenie.

— Niedługo — mówi — wstaniesz.

Wstanę, wywołuję siebie stojącego — siebie, leżącą istotę. Jestem zdumiony i przestraszony.

Marya odchodzi: krok za krokiem zwiększa ona moją samotność i długo śledzę oczyma jej odejście i jej nieobecność.

* * *

Wieczorem słyszę tajemne zebranie, rozmawiające po cichu w nogach łóżka chorego w brunatnym trykocie. Skurczył się i cicho dyszy. Mówią szeptem:

— Umiera, za godzinę lub dwie. Jest w takim stanie, że do jutra rana zgije. Trzeba go będzie zaraz wynieść.

Mówią to o dziewiątej wieczór, potem gasi się lampy i wszyscy się rozchodzą. Widzę już tylko jego. Jedna tylko lampa czuwa przy nim niedaleko. Z trudem oddecha, ocieka. Błyszczy jak w deszczu. Jego broda zarosła węglowato. Ma włosy przylepione do kleistego czoła; pot jego jest szary.

Rano łóżko jego jest puste i świeżo obleczone.

Z tym wykreślonym człowiekiem, zniknęły wszystkie zatruwane przez niego rzeczy.

szłość, a kiedy zwraca się do „swojej" władzy, o pomoc i opiekę, dowiaduje się, że „pod bramą koszar — ślad zaginął".

Kiedy poszkodowany z żalem o tem mówi, nasuwa się myśl: Szkodę materyalną może Krukowi kolej wynagrodzić, ale bolesne rozczarowanie i żal do swego kraju i ziomków, stracona nagle wiara i zaufanie do „swoich"— tego nikt mu już nie zwróci.

Aresztowanie bundowców

Aresztowanych w Krakowie bundowców odstawiono do Dąbia, gdzie ich internowano.

Jako powód tego uwięzienia „administracyjnym pariadkom" podaje ministerstwo spraw wewnętrznych okoliczność, że Bund na swym ostatnim zjeździe (w czasie świąt wielkanocnych!) uchwalił przystąpić do trzeciej Międzynarodówki, o czem sobie ministerstwo właśnie teraz przypomniało. Otóż w Krakowie i we Lwowie aresztowano wszystkich tych, którzy na zjeździe Bundu przeciw przystąpieniu do trzeciej Międzynarodówki przemawiali i głosowali...

Wczoraj policya zarządziła opieczętowanie lokalu żydowskich organizacyi zawodowych na Kazimierzu. Na interwencyę tow. dra Józefa Drobnera i sekretarza zawodowego tow. Durka, którzy zaznaczyli, że organizacye te są członkami klasowych związków zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej, policya zarządziła zdjęcie pieczęci.

W Krakowie krążyły dziś pogłoski o aresztowaniu w Zakopanem dra Jakóba Brossa, adwokata w Krakowie, jednego z przywódców ŻPS. Jak się dowiadujemy, grono adwokatów wniosło do prezydyum Izby adwokackiej w Krakowie prośbę o zwołanie Walnego zgromadzenia Izby, celem zajęcia stanowiska w sprawie internowanych kolegów.

Niesłychane podrożenie wyrobów tytoniowych

Ministerstwo skarbu zarządziło nową, znaczną podwyżkę cen wszystkich gatunków tytoniu, cygar i papierosów. Nowe ceny przedstawiają się następująco: **Cygara za 100sztuk:** Brytanika 480 mk; Wawel 650 mk; Kuba 420 mk; Portorico 300 mk; Cigarillos 210 mk; Trabuko 550 mk; **papierosy za 100 sztuk:** Prezydent 100 mk; Egipskie 150 mk; Sporty 60 mk; Wisła 40 mk; **tytonie** po 25 gramów paczka: fajkowy 5 mk; najprzedniejszy turecki 30 mk; przedni turecki 25 mk; średni turecki 17·50 mk; jawański 10·50 mk; najprzedniejszy sułtański za 100 gr, 180 mk; najprzedniejszy macedoński 150 mk za 100 gramów.

—oco—

Chleb na następny tydzień wydadzą piekarnie i sklepy rejonowe od poniedziałku 20 bm. po 1 kg na osobę na 87 kupon w cenie po 13 Mk. Równocześnie wydadzą konsumy i sklepy rejonowe po 50 dkg mąki białej amerykańskiej po 13 Mk za 1 kg na 87 kupon mączny.

—To będzie 36 kolej — mówi posługacz.

Idę za kierunkiem jego spojrzeń. Widzę skazanego człowieka. Pisze list. Mówi, żyje. Jest jednak ranny w brzuch. Dźwiga swoją śmierć jak płód.

* * *

Jest to dzień, w którym zmieniają bieliznę. Niektórzy chorzy czynią to o własnych siłach; ręce i płótno tworzą na łóżkach znaki. Innym pomaga pielęgniarka. Na nagiej skórze widać szramy, dziury, pozszywane, załatane części o innym odcieniu. Jeden z zajętemi oskrzelami jest nawet zamputowany, ukazuje kikut nowy, różowy, jakby nowo narodzony. Murzyn nie porusza się podczas tego, gdy się jego chudy tułów oczyszcza z robactwa, potem wybielony na świeżo, zaczyna znowu kołysać swoją głową w szarości i spoglądać bez końca w słońce Afryki. Naprzeciw mnie wygrzebują z bielizny i przenoszą sparaliżowanego. Z początku pozostaje w swej czystej koszuli nieruchomy jak masa. Potem wydaje gardlany głos, który przyciąga pielęgniarkę. Złamanym, niskim głosem, głosem mówiącej maszyny prosi, by mu zmieniono położenie nóg, zaplątanych w prześcieradło. Potem udobruchany leży tak z otwartem okiem, o zesztywniałym kręgosłupie.

* * *

Marya powraca. Siada na krześle. Oboje razem wspominamy przeszłość, której wiele mi przynosi. Olbrzymia praca rozgrywa się w mej głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komitet Obrony Państwa w Krakowie wzywa wszystkie grupy społeczne, które oddały się do dyspozycyi DOG, aby do 20 t. m. do godz. 12 w południe nadesłały do Sekcyi I. organizacyjno-zaciągowej, urzędującej w Syndykacie rolniczym Plac Szczepański 6, II p. (spis swoich członków celem przedwstępnego sklasyfikowania poszczególnych osób do odnośnej służby. Instytucye, które obowiązkowi temu nie uczynią zadość w terminie powyższym zostaną ogłoszone w dziennikach.

Tymczasowe umieszczenie biur Komitetu Obrony Państwa w Krakowie: Sekretaryat generalny: Sekcya I. organizacyjna-zaciągowa cała oraz wydział prasowy sekcyi II., w gmachu Syndykatu rolniczego Plac Szczepański 6, II p., godz. urzędowe od 9—1 i 4—7. Sekcya II. propagandy w Krzysztoforach na parterze, wchód od ulicy Szczepańskiej. Inspektorat wojsk ochotniczych urzęduje w komendzie placu przy pl. Magdaleny.

Rada Naczelna Zjednoczenia Polaków wyznania mojżeszowego wszystkich ziem polskich do współwyznawców. „Obywatele i Obywatelki! Rada Naczelna Zjednoczenia wzywa Was, abyście z waszymi braćmi-współwyznawcami stanęli ramię przy ramieniu dla obrony wspólnej naszej Matki-Ojczyzny.

W czyjem sercu płonie święty ogień czystej ku Niej miłości, niechaj spieszy w szeregi obrońców. Potęgą jedności i zgody wewnętrznej uczynimy Polskę niezwyciężoną, wolną i szczęśliwą.

Spełnijcie najpiękniejszy i najszczytniejszy obowiązek służenia Jej krwią, mieniem i najwyższem poświęceniem sił waszych.

Do czynów, do ofiar wzywamy Was!"

Warszawa, 8 lipca 1920. Rada Naczelna Zjednoczenia Polaków wyzn. mojż. wszystkich ziem polskich.

Do absolwentów i absolwentek medycyny. Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiell. przypomina, że do dziekanatu w sprawie służby wojskowej mają się w godzinie urzędowej (12—1) niezwłocznie zgłosić wszyscy absolwenci i absolwentki medycyny z wyjątkiem jedynie tych, którzy już służą w wojsku lub są już powołani (wzięci) do świadczeń wojennych.

Barbarzyństwo. W przytulisku Brata Alberta w Krakowie na Kazimierzu istnieje przepis zamykania bram już o godzinie 9 wieczorem. Wszyscy domownicy obowiązani są być o tej porze w przytulisku. Czasami jednak zdarza się niejednemu z biedaków zapukać do bram zakładu już po godzinie 9-tej. Przykry jednak czeka go los, bo odźwierny absolutnie odmawia wpuszczenia nieszczęśliwego za bramę przytuliska i biedak zmuszony jest spędzać noc pod gołem niebem. Odźwierny powołuje się w tem postępowaniu na rozkaz zarządu zakładu, którego polecenia wykonuje tak bezwzględnie, że nawet na interwencyę stróża bezpieczeństwa publicznego, spóźnionego bezdomnego do zakładu wpuścić nie chce. Ostatnio miał miejsce fakt tego barbarzyńskiego postępowania wobec bezdomnych w zeszłym tygodniu w nocy 8 lipca. Oto gdy jeden, odprowadzając matkę, spóźnił się, kołatając do bramy po godzinie 9-tej wieczorem, spotkał się z odmową wpuszczenia do zakładu, spędzając noc bezsennie na ulicach miasta. Stosunki takie w instytucyi mającej nieść pomoc bezdomnym w myśl zasad „miłosierdzia", praktykowane być nadal nie mogą. Przecież nawet ostra dyscyplina wojskowa, jakkolwiek przewiduje ostre kary na spaźniających się nielegalnie żołnierzy, to jednak nie skazuje ich na nocleg pod bramą kasarni. Zarząd zakładu Brata Alberta zapewne zmieni te barbarzyńskie przepisy i udzieli odźwiernemu bardziej ludzkie instrukcye.

Wycieczki do Krakowa. Z różnych przyczyn od siebie niezależnych, Zarząd Główny TSL. zmuszony jest wstrzymać przyjmowania wycieczek w Krakowie. Wzywamy na tej drodze wszystkich mających zamiar przyjechać do Krakowa z wycieczkami, aby wstrzymali wyjazd, gdyż nie dostaną absolutnie żadnych kwater, albowiem Zarząd Główny TSL. obecnie niemi nie rozporządza.

Zbiórki uliczne. Magistrat zezwolił towarzystwu „Straż Polska" na zbieranie w dniu 18 bm. składek pieniężnych po ulicach miasta na cele rozsyłki gazet i książek dla żołnierzy na front i do szpitali. Magistrat zezwolił stowarzyszeniu „Opieka nad młodzieżą żydowską Haszomer" na zbieranie w dniu 20 lipca względnie w razie niepogody w dniu 21 lipca składek pieniężnych w dziel. VII i VIII po ulicach i placach miasta.

Z teatru Powszechnego. Dziś premierą bardzo subtelnej i pełnej wykwintnego humoru komedyi Valabregu'a p. t. „Szczęście małżeńskie w wyborowej obsadzie. Główne role kreują pp. Czechowska, Kolman, Malicka, Morska, Krajewska, Strumiłło, Jarniński, Jaworski, Grolicki, Magnuszewski i Zbucki. Jutro zawsze doskonale bawiący widownię „Tajemniczy Dżems". „Szczęście małżeńskie" powtórzone będzie w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia.

Match footbalowy między „Jutrzenką" (Kraków) a drużyną „Biała-Lipnik" odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godzinie 3 popołudniu na boisku klubu sportowego „Makkabi".

Udaremniony wywóz srebra. Na stacyi kolejowej w Płaszowie przytrzymano wczoraj Leiba Lustgartena, który usiłował wywieźć wiele przedmiotów srebrnych wartości około 200 tysięcy marek. Srebro skonfiskowano.

Kradzież konia z wozem. Jan Jarzyna, gospodarz z Bozertowa, doniósł policyi, że wczoraj podczas targu na Rynku Kleparskim w Krakowie skradziono mu klacz z wozem wartości 35 tysięcy marek.

Zbiegł z domu rodzicielskiego w Podgórzu 12-letni Jan Kochan, syn Jana Kochana, kolejarza. Przyczyną ucieczki zła nota szkolna.

Wielkiej kradzieży skór (około 150 sztuk) dokonano w garbarni w Ludwinowie. Szkoda wynosi około 100 tysięcy marek. Sprawcy kradzieży niewyśledzeni. Śledztwo w toku.

Kradzież w pociągu. Adolf Rosenbaum, restaurator hotelu „Polonia", został wczoraj, jadąc pociągiem wieczornym z Dziedzic do Krakowa, okradziony z portfelu z zawartością kilku tysięcy marek, oraz dokumentów wojskowych itp.

Aresztowania złodziei. Policya przytrzymała 17 letniego Stefana Wolskiego, który niósł ogromny tobół różnej bielizny. Wolski twierdzi, że rzeczy skradł jakiemuś budowniczemu w Morawskiej Ostrawie.

Aresztowano 32 letniego Jana Kürlita, któremu odebrano wiele garderoby, bielizny i tałesy. Aresztowany twierdzi, że rzeczy skradł pewnemu żydowi na plantach.

Aresztowano 25 letniego Antoniego Żychowicza za kradzież wielkiej ilości blachy cynkowej w elektrowni miejskiej w Podgórzu.

P. Marya Łabędzka z Krakowa raczy niezwłocznie zgłosić się do administracyi „Naprzodu" między godziną 3—6 popołudniu.

Z POLSKI

Tow. dr. Wacław Seidl, wybitny działacz w szeregach naszej partyi na Śląsku Cieszyńskim objął posadę naczelnego lekarza kasy chorych w Drohobyczu, jako specyalista w chorobach kobiecych i wewnętrznych.

Z Pomorza. Z inicyatywy gen. Roji odbyło się w dniu 13 czerwca br. w Grudziądzu zebranie przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i politycznych kierunków, oraz najwybitniejszych tutejszych działaczy i posłów pomorskich, na którem pod przewodnictwem generała Roji i wojewody Łaszewskiego zawiązała się Rada pomorska, towarzystwo ochrony polskości na Pomorzu, mające na celu propagowanie polskości, działalność oświatową, kulturalną, dziennikarską, ekonomiczną oraz organizacyę polskiego społeczeństwa, celem przeciwdziałania zakusom germanizacyjnym na Pomorzu. Zarząd Rady pomorskiej stanowią: pp. Dr. Majkowski, insp. Suchożebrski, Nieć, mecenas Szychowski, dyr. Kukowski, Beniek, Wawrzynkowski.

Ks. poseł Bolt, poseł Brejski, ks. poseł Bursze, ks. Czaplewski, Donimirski, red. Dąbkowski, poseł dr. Chondrzyński, Gordon, Karaszewski, ks. dr. Kantak, Kamrowski, poseł Knast, red. Kulerski, ks. poseł Kubczyński, Klebba, Lippert, Lipski, wojewoda Łaszewski, ks. poseł Łosiński, ks. Mańkowski, poseł Nurek, starosta Ossowski, Pawlak, posełł Piasecka, poseł Redera, Generał Roja, dr. Steinborn, red. Trocha, Thun Stanisław, poseł dr. Wachowiak, Wesołowski, poseł Wilczkowiakowa, ks. poseł Witkowski, prezydent Włodek, Dr. Wybicki.

Galicya wschodnia jako osobne państwo?

Warunki pokoju dla Polski

Paryski „Journal des Debats“ donosi ze Spaa: Rada najwyższa zobowiązała się pośredniczyć między Polską a Rosyą sowiecką pod następującymi warunkami: **Polska ma przy równoczesnem wyrzeczeniu się każdego planu imperyalistycznego pozostawić bezwarunkowo ustalenie granic oraz rozstrzygnięcie sprawy Gdańska i Cieszyna entencie.** Wojska polskie mają cofnąć się na linię Grodno—Brześć Litewski, a wojska sowieckie mają posunąć się o 50 klm. naprzód. Sprzymierzeńcy będą popierali Polskę, gdyby czerwone wojska miały przekroczyć właściwą granicę Polski. Konferencya pokojowa ma zebrać się w Londynie. Mają w niej wziąć udział: Rosya sowiecka, Polska, Litwa i **Galicya wschodnia**, która ma otrzymać **możność podniesienia swego prawa do niepodległości.**

Aresztowanie bundowców we Lwowie

Lwów. (PAT) Policya wczoraj nad ranem przeprowadziła szereg rewizyi u osób zajmujących kierujące stanowiska w dawnej żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej, która na mocy uchwały kongresu odbytego w kwietniu w Krakowie zamieniła się na małopolski oddział „Bundu“. Mimo **ujemnego wyniku rewizyi**, aresztowano adwokata dra Juliusza Fella, adwokata dra Stan. Ostera, adw. Kazimierza Einäuglera, odpowiedzialnego redaktora zawieszonego organu Bundu „Unsere Stimme“ Wassermanna, przewodniczącego organizacyi robotników krawieckich Arnolda Tuscha, przewodniczącego organizacyi robotników ślusarskich Dawida Dorfmanna i majstra krawieckiego Schapirę. W sprawie tej interweniowała PPS tak w dyrekcyi policyi jak i w DOG, jednak bez skutku. Aresztowanych odwieziono wczoraj wieczorem do Krakowa jako zakładników „Bundu“.

TELEGRAMY

z dnia 17 lipca

Opuszczenie Wilna

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 16 lipca.

Po zaciętych walkach ulicznych oddziały nasze zmuszone były pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich opuścić Wilno. Oddziały nasze, które wycofały się na południe, walczą obecnie na linii Melachowicz. Na południe od Oszmian oddziały nieprzyjacielskie sforsowały linię rzeki Olszanki i prowadzą atak na linię rzeki Czernicy. W rejonie Bogdanowa oddziały jazdy nieprzyjacielskiej dotarły do miejscowości Traby. Nasze kontratakujące oddziały prowadzą walkę w tym rejonie. Na południe od Słucka piechota poznańska odparła na linii rzeki Słuczy atak dwóch pułków piechoty i jednego pułku jazdy nieprzyjacielskiej. Na południu sytuacya bez zmiany.

Na wschód od Styru w rejone Rafałówki oddziały 25 pp. zaatakowały znaczne oddziały nieprzyjacielskie w Suchowoli i Cudle. Po zaciętych walkach obie te miejscowości zostały zdobyte. W ręce nasze wpadło sześć karabinów maszynowych, wozy amunicyjne i kilkanaście koni. W rejonie na wschód od linii Kołki-Rożyszcze-Łuck nieprzyjaciel w dniu wczorajszym i dzisiejszym nie ponowił ataków.

Na południe od Krzemieńca nieprzyjaciel atakował bardzo silnie nasze pozycye pod Wyszgorodkiem. W ataku tym brało udział kilka tysięcy piechoty nieprzyjacielskiej i znaczna ilość artyleryi. Wszystkie ataki zostały odparte. Na linii Zbrucza udaremniono w kilku miejscach próby sforsowania rzeki przez nieprzyjaciela.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego **Kuliński** generał nadporucznik.

Wspaniały duch naszego wojska

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wrócił tu z Wilna tow. poseł Niedziałkowski, który na podstawie własnych obserwacyi stwierdza, że w szeregach naszych żołnierzy panuje **wspaniały duch.** Doskonale szczególnie bije się białostocki oddział **milicyi ludowej.**

Prześladowania polityczne

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Poseł tow. Czapiński interweniował wczoraj u kierownika ministerstwa sprawiedliwości p. Morawskiego w sprawie aresztowanych w Wadowicach tow. Kucharskiego i Kunkego. P. Morawski przyrzekł, że natychmiast każe sprawę zbadać i ewentualnie aresztowanych uwolnić.

Warunki angielskie

Poldhu. (PAT. Radio) Bonar Law zakomunikował w Izbie gmin tekst noty do rządu sowieckiego w sprawie nawiązania stosunków handlowych i **zawieszenia broni z Polską.** Pierwszym warunkiem jest **pokój lub zawieszenie** broni, drugim zapewnienie wolności powrotu do kraju obywatelom angielskim, trzecim zapewnienie zapłaty osobom prywatnym za niezapłacone jeszcze towary.

Paryż. (PAT) „Temps“ pooaje wedle „Manchester Guardian“ warunki, które rząd sowiecki przedłoży w czasie rokowań z rządem angielskim. Według tych werunków kapitaliści zagraniczni otrzymają w Rosyi rozległe koncesye w zakresie eksploatacyi kopalń.

Zakupno zboża w Rumunii i Bułgaryi

Warszawa. (PAT). Agencya handlowa państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Bukareszcie zakupiła w Rumunii i Bułgaryi **parę tysięcy wagonów zboża.** Transporty rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu.

Czy Rosya przyjęła warunki czy nie przyjęła?

Warszawa. (PAT) „Kuryer warszawski z powołaniem się na **ministerstwo spraw zagranicznych** donosi, że ministerstwo nie otrzymało **żadnych wiadomości** o przyjęciu przez rząd sowietów propozycyi angielskich co do rozejmu z Polską.

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi z Londynu: W dyplomatycznych kołach w Spa rozeszła się pogłoska, iż **republika sowiecka przyjęła warunki koalicyjne zawieszenia broni z Polską.**

Paryż. (PAT) „Matin“ podaje wiadomość otrzymaną w Spa wczoraj z Londynu, według której **rząd sowietów zgadza się na wszelkie warunki Lloyda Georgea, nie wyłączając zawarcia z Polską zawieszenia broni.**

Przed decyzyą w sprawie Śląska Cieszyńskiego

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Konferencya ambasadorów w Paryżu postanowiła zwołać konferencyę politycznych i geograficznych rzeczoznawców, którzyby podali referaty w kwestyi cieszyńskiej. Konferencya ambasadorów zbada te referaty w **sobotę**, nie rozstrzygając jednakże o kwestyi cieszyńskiej przed ostatecznem wysłuchaniem delegatów Czechosłowacyi i Polski, **z początkiem przyszłego tygodnia.**

Morawska Ostrawa. (PAT). Czeskie biuro prasowe cytuje doniesienie „Teschner Tagblatt“, w myśl którego podkładem dla obecnych pertraktacyi czesko-polskich w kwestyi cieszyńskiej jest projekt, który już zeszłego roku był przedmiotem rokowań. Według tego projektu **Polacy otrzymaliby część rewiru węglowego,** odpowiadającą w przybliżeniu linii z dnia 5/11 1918 r. Z okręgu Cieszyńskiego podobno **odstąpią Polacy Czechom pięć gmin:** Szebeszwice Górne i Dolne, Domaszkowice, Toszonowice i Olbrachcice, są ponadto gotowi zawrzeć z Czechami umowę w sprawie dostawy węgla, a następnie kolejową i militarną konwencyę. Następnie **odstąpią Polacy Czechom okręg jabłonkowski** w celu umożliwienia połączenia czechosłowackiej republiki ze Słowaczyzną. **Trzyniec ze swojemi hutami żelaznemi zostałby przy Polsce.** Cambon oznaczył ten projekt jeszcze zeszłego roku jako **jedyną drogę,** wiodącą do porozumienia między Czechami a Polakami.

Niemcy godzą się na warunki węglowe

Lyon. (PAT. Radio). Przedstawiciele koalicyi oraz marszałkowie Foch i Wilson obradowali we czwartek nad ewentualną okupacyą zagłębia Ruhr. Tymczasem profesor Bonn oświadczył imieniem rządu niemieckiego, iż **Niemcy godzą się na miesięczne dostarczenie żądanej ilości węgla.** Wobec tego wzięli przedstawiciele państw koalicyjnych pod uwagę gwarancyę spełnienia tych zobowiązań ze strony Niemiec.

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi ze Spa: Według propozycyi podanej przez niemiecką delegacyę w kwestyi węglowej, zobowiązuje się rząd niemiecki dostarczać począwszy od 1 sierpnia 1920 na razie na 6 miesięcy koalicyi miesięcznie 2,000.000 ton węgla. Następnie proponuje rząd niemiecki **układ w sprawie położenia na Górnym Śląsku.** Niemcy mają według tej propozycyi albo otrzymać prawo rozporządzania górnośląskim węglem, albo otrzymać gwarancyę na najmniej półtora miliona ton węgla miesięcznie. Mieszana komisya ma postarać się o polepszenie bytu górników w zagłębiu Ruhr pod względem pożywienia, ubrania i mieszkania. Wreszcie proponują Niemcy, aby koalicya zgodziła się udzielić Niemcom zaliczki w środkach żywności i surowcach.

SEJM

(PAT). **Warszawa,** 17 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono ustawę o **pożyczce przymusowej.** Podatek będą opłacać osoby prawne i osoby fizyczne, których majątek wynosi więcej niż 100.000 marek, albo których dochód roczny wynosi ponad 36.000 marek. Pożyczka będzie wynosić 2 do 20% od majątku i 5 do 35% od dochodów.

Następnie uchwalono ustawę o **pożyczce premiowej.**

W głosowaniu nad wnioskiem tow. posła Niedziałkowskiego o odesłanie **projektu konstytucyi** do komisyi odrzucono ten wniosek 146 głosami przeciw 162.

Upoważniono ministra skarbu do wydania nowych banknotów na **10 miliardów marek.**

Uchwalono kredyt 200 milionów na akcyę dożywiania dzieci.

Następne posiedzenie **23 lipca.**

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego:

Sobota: Dzwony z Corneville.
Niedziela popoł.: Carmen.
Niedziela wiecz.: Krakowiacy i górale.
Poniedziałek: „Carmen“.
Wtorek: „Dzwony z Corneville“.
Środa: „Hrabia Luxenburg“.
Czwartek: „Dzwony z Corneville“.
Piątek: „Księżniczka Trebizondy“.
Sobota: „Lalka“.
Niedziela: „Dzwony z Corneville“.

Teatr „Bagatela“.

Sobota: wiecz. „Oficer gwardyi“.
Niedziela popoł.: „Oficer gwardyi“.
Niedziela: wiecz. „Oficer gwardyi“.

Teatr powszechny.

Sobota: Szczęście małżeńskie.
Niedziela wiecz.: Tajemniczy Dżems.
Poniedziałek: „Szczęście małżeńskie“
Wtorek: „Szczęście małżeńskie“.
Środa: „Szalony pomysł“.
Czwartek: „Szczęście małżeńskie“.
Piątek: „Szalony pomysł“.
Sobota: „Tajemniczy Dżems“.
Niedziela: „Szczęście małżeńskie“.

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Wesoła wdówka“, występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego.
Niedziela: Popołudniu „Słodka dziewczyna“

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Krakowska Rada Robotnicza odbędzie posiedzenie w poniedziałek 19 bm. o godz. 7 wiecz. z porządkiem dziennym: 1) Dalszy ciąg dyskusyi o obecnej sytuacyi politycznej. 2) **Sprawy gminne.** 3) Wnioski i interpelacye.

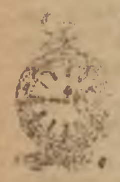
Sekcya robotników przewozowych w Krakowie zwołuje zgromadzenie na dzień 18 lipca do sali Związku Dunajewskiego 5 II p. o godzinie 10-tej przedpołudniem. Sprawy bardzo ważne. Stawcie się wszyscy. Zarząd.

Wiec drużyn parowozowych okręgu dyrekcyi krakowskiej odbędzie się w Podgórzu w domu kolejarzy dnia 18 lipca br. o godzinie 10 przedpoł. z następującym porządkiem dziennym: 1) **stanowisko drużyn parowozowych w obecnej sytuacyi,** 2) uposażenie materyalne, a organizacya, 3) **wnioski.**

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach.— Zegarek Mk 200, na kamienie Mk 250, z port. cyferblatem Mk 400. Stalowy damsk. Mk 350. Budzik Mk 400. Harmonie Mk 400, 700, 1.000 i wyżej. Dyamenty Mk 200. Maszynki do włosów Mk 300, 350, 400. Brzytwy Mk 150, 200. — Wysyłka za zaliczką pocztową.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 3 M przekazem.

Kupuje srebro i złoto.

Na Śląsk Cieszyński potrzebny jest pierwszorzędny

technik dentystyczny

mogący ewentualnie samodzielnie prowadzić zakład. Objęcie służby może nastąpić 15 sierpnia lub 1 września br. Warunki według umowy. Bliższa wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Chcesz mieć łatwy zarobek?

Pisz do nas natychmiast.

Potrzebujemy jednego człowieka w każdej osadzie, wsi i miasteczku.

Stow. Mechaników Polskich w Ameryce Fredry 2, Warszawa.

Poszukuje się zdolnego

egzaminowanego maszynisty

do tartaku o 4 gatrach w powiecie Lisko do jaknajszybszego objęcia posady. Dokładne oferty uprasza się przesyłać pod „długoletnia posada" do Działu Inseratowego „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.



ŻĄDAJCIE

przedwojennej jakości

bibułki i tutki cygaretowe

PROMIEŃ

w rulonach lub pudełkach.

5% na rzecz T. S. L.

Dla smakoszów

prawdziwy kasztelański miód z marką

»Rój«



Małopolska Fabryka Miodu „Rój"

Ska z ogr. odp.

Kraków XXII., Rynek 12.

Panny

ze stenografią i pisaniem maszynowem poszukuje Dr Lauer, Grodzka 33.

Szewców

do wyrobu obuwia wojskowego

przyjmie

Fabryka obuwia, Kraków, Kościuszki 40

Lep

na muchy „Mort"

w arkuszach po Mk 1·50 przy odbiorze nad 100 szt. udziela się 25 proc. opustu. L. Weindling, skład farb i perfumeryi, Grodzka 26, telef. 1596.

Palacza

egz. lub nie poszukuje **„TĘCZA"**, Kraków, Czarnowiejska 72. Posada do objęcia zaraz.

MONTERZY

na ogrzewanie centralne oraz na wodociągi i kanalizacyę potrzebni zaraz. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw lub bez pod „Biuro instalacyjne" przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

KONCESYONOWANE

BIURO INFORMACYJNE FELIKS STATTER

KRAKÓW, GRODZKA 13, TEL. 1354

Udziela informacyi o stosunkach majątkowych i kredytowych kupców i przemysłowców.

»TRYBUNA«

pismo poświęcone: **polityce i administracyi, gospodarstwu społecznemu, filozofii, historyi, wojskowości, oświacie i sztukom pięknym.**

„TRYBUNA"

jest pismem niezależnem, walczącem o Niepodległość, Całość i Wolność Polski.

Numer pojedynczy . . . . . . K 2·50

Prenumerata kwartalna . . . . K 25·—

Adres Redakcyi i Administracyi:

Warszawa, Al. Jerozolimskie 21, m. 18, tel. 78—68

„Wielki Skorowidz Przemysłu i Handlu Państwa Polskiego"

Nakładem wydawnictwa „Tygodnika dostaw" we Lwowie. ul. Potockiego L. 26.

Podpisane wydawnictwo prosi wszystkie firmy całego Państwa Polskiego o przesłanie:

a) swoich dokładnych adresów,

b) spisu wszystkich swoich wyrobów, celem bezpłatnego przytoczenia ich w odnośnych rubrykach Skorowidza.

„Wielki Skorowidz Przemysłu i Handlu Państwa Polskiego"

wyjdzie w olbrzymim nakładzie staraniem Wydawnictwa Tygodnika dostaw w b. r.

Firmy, które nie nadesłały jeszcze swoich adresów i spisów swoich wyrobów, zechcą uczynić to w swoim interesie jak najrychlej, gdyż druk w najbliższym czasie zostanie rozpoczęty.

Wydawnictwo przyjmuje również do Skorowidza ogłoszenia pierwszorzędnych firm według poniżej podanej taryfy.

Wydawnictwo „Tygodnika dostaw"

Spółka z ogr. odp.

we Lwowie, ulica Potockiego L. 26.

TARYFA OGŁOSZEŃ, ważna aż do odwołania:

1 cała str. Mk. 1600 — ½ str. Mk. 850·— ¼ str. Mk. 450·— ⅛ str. Mk. 250·—

Cena jednego egzemplarza „Wielkiego Skorowidza Przemysłu i Handlu Państwa Polskiego" wynosi obecnie w przedpłacie Mk. 180·—. Cena księgarska ustaloną będzie po wyjściu.

Wyciąć i wysłać w kopercie.

Do wydawnictwa „Tygodnika dostaw", Sp. z ogr. odp. we Lwowie, ul. Potockiego L. 26.

Niniejszem proszę / prosimy o bezpłatne zamieszczenie adresu mojego / naszego przedsiębiorstwa w Wielkim Skorowidzu Przemysłu i Handlu Państwa Polskiego.

Brzmienie mojej / naszej firmy opiewa.

Przedsiębiorstwo moje / nasze wyrabia, względnie dostarcza:

1. .... 5. .... 9. ....
2. .... 6. .... 10. ....
3. .... 7. .... 11. ....
4. .... 8. .... 12. ....

(w razie potrzeby można wyszczególnić dalsze wyroby na osobnej kartce).

Równocześnie proszę / prosimy o zamieszczenie mojego / naszego inseratu wielkości .... str. za cenę Mk. ....

Tekst dołączam, / dołączamy, należytość przekazuję / przekazujemy równocześnie przez .... przekażę / przekażemy zaraz po otrzymaniu rachunku

W końcu proszę / prosimy o dostarczenie mi / nam .... egzemplarza (y) Skorowidza zaraz po wyjściu.

Należytość, wynoszącą obecnie w przedpłacie Mk. 180·— za egzemplarz, przekazuję / przekazujemy równocześnie przez ....

Podpis i pieczęć ....

(Nie odpowiadające rubryki przekreślić).

Ślusarzy, tokarzy, stolarzy

do masowej fabrykacyi maszyn rolniczych przyjmie natychmiast

„OŚWIĘCIM"

Fabryka maszyn rolniczych.

Aprowizacya zapewniona. 1724

Cieśle, murarze

i podmajstrzowie znajdą natychmiast korzystne zajęcie. Płaca cieśli i murarzy po 11 marek polskich za godzinę, umieszczenie w barakach na budowie bezpłatnie, wikt po 6 marek polskich dziennie.

Przedsiębiorstwo budowy

MICHAŁ ULAM

budowa fabryki wagonów i kolonii robotniczych we Frysztacie (Śląsk Cieszyński, polski).

PIERWSZA W KRAJU FABRYKA OWSIANYCH PRODUKTÓW ODŻYWCZYCH I KAWY SŁODOWEJ

ADAM BRANICKI W SOSNOWCU

poleca swoje wyroby:

Kaszę owsianą ZDROWIA
Mączkę owsianą ZDROWIA
Kakao owsiane ZDROWIA
Kawę jęczmienną ZDROWIA
Kawę zbożową mieloną ZDROWIA

Żądać we wszystkich Kooperatywach, Sklepach kolonialnych i delikatesów oraz Składach aptecznych.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).